Rok VIII

DZIENNIK POMORSKI

Nr. 80

PRZEDPŁATA:

Miesięcznie w ekspedycji . .	2,55 zł.
Z odnoszeniem i w agencjach .	2,65 „
Na poczcie, już z odnoszeniem .	2,89 „
Kwartalnie w ekspedycji . .	7,65 „
Na poczcie, już z odnoszeniem .	8,67 „

Strajki i inne wypadki zwalniają Wydawnictwo z dostarczania numerów bez zwrotu części — — — kwoty abonamentowej.

OGŁOSZENIA:

na 4 stronie 6 łam. od wiersza mm. lub jego miejsca 15 gr., na 3 str. 30 gr., na 2 str. 60 gr. Dla W. M. Gdańska te same liczby w guldenach. Tłómaczenia i ogł. skomplikowane o 20 proc. drożej. Ogł. z innych krajów płatne tylko w walucie tychże. Terminowego ogłoszenia — — — — się nie gwarantuje. — — — —

Ogłoszenia przyjmuje się do godz. 9 przed poł.

Sroda: Izydora.
Czwartek W. Czwartek.

CHOJNICE, czwartek, dnia 5. kwietnia 1928 r.

Słońca wschód 5.28 zachód 18,39.
Księżyca wschód 18.40 zach 5.37.

„Groza położenia".

Pod takim nagłówkiem jedno z pism pomorskich zastanawia się nad obecnem położeniem w naszej Polsce. Powiada ono tak: dotąd większość narodu wierzyła, że rząd marszałka Piłsudskiego okaże się w Sejmie wszechwładnym. Tymczasem lewica połączyła się z mniejszościami i poszła przeciw rządowi, udowadniając równocześnie, że ma w Sejmie a tem samem w kraju większość. Rząd jest zatem w Sejmie w mniejszości, a w dodatku jest to mniejszość niewyraźna, ponieważ wielka rządowa partja jest zbiorowiskiem ludzi o najrozmaitszych poglądach politycznych. Obok monarchistów i innych zacofańców politycznych, którzy są przeciwnikami równych praw obywatelskich w narodzie, siedzą Żydzi, masoni, a nawet księża. Obecnie łączy ich wszystkich hasło pracy ze rządem pod wodzą marszałka Piłsudskiego, ale przecież inne są interesy Żydów i innych mniejszości, inne zaś masonów, inne monarchistów, i inne wreszcie księży oraz Kościoła katolickiego. Taki zlepek partyjny nie wytrzyma pomimo najlepszej chęci próby w obec wymagań i interesów kraju. Łatwo zatem stać się może, że rozmaici panowie posłowie uznają w końcu, że są w niedobranem towarzystwie i pójdą sobie do swoich, wzmacniając tem samem więcej jeszcze rządzącą obecnie lewicę.

Położenie w Polsce jako państwie nawskroś katolickiem jest zatem takie, że rządzi niem nietylko socjalista, wybrany przypadkiem na marszałka Sejmu, ale równocześnie większość Sejmu, która dla żywotnych spraw Polski jako kraju katolickiego i narodowego niema należytego zrozumienia.

W obec tego należy zdaniem tego pisma organizować jak najprędzej wszelkie siły narodowo - katolickie dla walki i obrony w obec grozy niebezpieczeństwa. W tej walce należy społeczeństwo uświadamiać, gdzie leży niebezpieczeństwo i jak się przed niem bronić należy. Naród jest bowiem na złej drodze, a w dodatku zniechęcony do całego naszego życia publicznego. Powiada też dalej to pismo, że na interesy państwa nie należy patrzeć przez ciasne podwórko gminy czy powiatu, czy dzielnicy, nie należy odrabiać interesów jednostek lub jednej grupy, ale organizować się do obrony interesów całości, bo są zagrożone dziś nasze wierzenia religijne i wszelkie interesy narodowe.

Tak pisze powyższe pismo, upatrując w obecnem położeniu grozę położenia. My na to odpowiadamy, że jest groza położenia, ale nieszczęściem, wprost klątwą naszego narodu jest to, że umiemy dużo pisać o grozach, o zatrważających objawach, ale piszemy o nich zwykle, gdy one są jakoby musztardą po obiedzie, to znaczy zapóźno. Zdrowy politycznie naród umie zawczasu zaradzać złemu, ażeby go „grozy i zatrważające objawy" nie zaskakiwały. Teraz trwoga — wzywanie narodu do organizowania się, bo wiara katolicka i skarby narodowe są w niebezpieczeństwie! Ale na nieszczęście znów nie wiemy, skędy szukać pomyślnego wiatru, znowu jesteśmy nieporadnemi dziećmi, nie wiedzącemi, jak się do rzeczy zabrać. Wiadomo zaś, że dziecko, gdy niema właściwego kierunku postępowania i źle robi, spędza winę na drugich. Mówimy o grozie, o organizowaniu się wszystkich sił katolicko - narodowych, a równocześnie obrzucamy się błotem, jakbyśmy byli nie ze wspólnego obozu katolicko - narodowego, ale nieprzyjacielskiego. Dzieje się to poprostu dla tego, że jałowe, głupie kłótnie partyjne wyżarły poprostu w mózgach naszych szczytniejsze widnokręgi na zadania w obec Kościoła i państwa i nie będzie lepiej, dopóki tu nie nastąpi poprawa.

Mówimy o grozie, mówimy o groźnych następstwach, jakie wyniknąć mogą ze rządów obecnej większości lewicowo-masońsko-socjalistycznej w Sejmie. Ale przecież zdrowy chłopski rozum dyktuje, że gdy w gospodarstwie, czy to domowem, czy rolniczem, czy kupieckiem źle się dzieje, to się wówczas ratuje, co się ratować da. A tymczasem w Sejmie zamiast się wzmacniać przeciw obecnej — jak się mówi — groźnej większości, zamiast tam uprawiać politykę konieczności państwowych, któreby wzmocniły krzyż mniejszości sejmowej w sprawach ogólno - narodowych, któreby zniewoliły liczyć się większości z mniejszością, to za przeproszeniem kręci się w Sejmie znowu partyjniczego psa ogonem, to znaczy, zamiast popierać rząd w sprawach pożytecznych dla państwa, urządza się jakąś „politykę zasad", byle robić opozycję rządowi, przez partję zniewalidzonego. Jeżeli się pragnie naród uzdrawiać, jeżeli się widzi grozę położenia, natenczas należy stosować przedewszystkiem receptę: „Lekarzu, uzdrów najpierw sam siebie, a nie bałamuć chorego".

Choćby tylko powyższe stanowisko niektórych naszych stronnictw narodowych w Sejmie jest świadectwem, gdzie nasze bolączki siedzą. Kto pragnie z pożytkiem pracować dla kraju i narodu, musi się wyzbyć swych osobistych lub partyjnych ambicyjnych grzechów, a wówczas może liczyć na to, że znajdzie posłuch w narodzie. Inaczej będziemy jedynie sobie wzajemnie robotę psuli i niczego rozsądnego nie zbudujemy. Będziemy zawsze budowali od dachu, a nie od fundamentów.

Przestańmy się oskarżać wzajemnie. Przestańmy oskarżać Blok rządowy, że świadomie dążył do zniszczenia stronnictw narodowych i że teraz sprząta owoce swej roboty w postaci spotęgowania liczby partyj lewicowych i obniżania moralności politycznej w narodzie. Uderzmy się lepiej w piersi i powiedzmy sobie, że zniszczyć można tylko nadgryzione lub zmurszałe drzewo. Drzewo ze zdrowymi korzeniami oprze się burzom. Powiedzmy sobie, że przewrot majowy okazał bankructwo naszej polityki ówczesnej, a równocześnie niczego nas nie nauczył. Trzeba było po tym przewrocie naszym prawicowym stronnictwom powiedzieć sobie, że za rok lub dwa może dojść do „obecnej grozy" i zastosować zawczasu odpowiednie środki obrony i oporu. A czy się coś w tym kierunku robiło? Czyśmy dążyli do zgody i upamiętania w obec wspólnego wroga?

Pogryźliśmy się ze sobą do reszty i co najsmutniejsze, urządziliśmy w końcu niegodną licytację partyjną z Listem naszych Arcypasterzy polskich. Zamiast wyzyskać ten List Biskupów Polskich jako wspólne wielkie hasło przedwyborcze ku obronie ideałów katolickich i narodowych, zrobiliśmy z niego niegodne targowisko dla programów partyjnych. Po takiem rozpasaniu partyjnem kara Boża nastąpić musiała. Naród tak prowadzony przez naszych świeckich przewodników musiał stracić wszelką myśl przewodnią i musiał siłą faktu zejść częściowo na manowce, gdzie się kończy idea twórcza w kierunku katolicko-narodowym.

Co teraz? Oczywiście trzeba rozpocząć pracę od nowa, ale należy zabrać się rozsądnie i szczerze do pracy, ażeby powoli odzyskiwać zaufanie społeczeństwa w interesie Kościoła św. i dobra kraju i narodu.

Konferencja polsko-litewska.

Niemcy twierdzą w swych gazetach, że konferencja polsko-litewska w Królewcu zakończyła się powodzeniem, ponieważ wybrane 3 komisje zdają świadectwo, że Litwini konferencji nie zerwali, ale że pragną układy prowadzić nadal. Gazety zwłaszcza gdańskie winszują Polsce wyniku i wyrażają nietylko nadzieję, ale wprost pewność, że w końcu jednak dojdzie pomiędzy Polską a Litwą do porozumienia.

Rozłam pomiędzy Anglją a Egiptem.

Rząd angielski został w środę powiadomiony, że rząd egipski odrzucił wniosek angielski o zawarcie traktatu angielsko-egipskiego. Rząd angielski jest zapatrywania, że w obec tego obowiązuje obydwa państwa umowa z r. 1922. Prezes egipskich ministrów oświadczył przedstawicielom prasy, że rząd egipski nie szuka bynajmniej zatargu ze rządem angielskim.

Widmo rewizji planu Davesa.

Półurzędowo odwołują wiadomość, zamieszczoną z Paryża w gazetach amerykańskich, jakoby rządy francuski i angielski stawiły wniosek o rewizję planu Davesa, na podstawie którego muszą Niemcy płacić odszkodowanie wojenne tak Francji jak Anglji. Podobny wniosek nie został złożony — ale obydwa państwa są zapatrywania, że podobne rozpatrywanie byłoby możliwem pod warunkiem równoczesnych rewizyj odszkodowań Francji i Anglji w sprawie strat, poniesionych podczas wojny.

Znowu zatarg.

Pomiędzy Jugosławją a Albanją wybuchł zatarg pograniczny. Rząd albański zamknął granicę pod miejscowością Oczerid dla wszelkiego ruchu z Jugosławji rzekomo z powodu panującego tam tyfusu. Rząd jugosłowiański zaprotestował przeciw temu zarządzeniu i domagał się we wtorek przez swego posła otwarcia granicy.

SPRAWY POLSKIE.

Dochody Prezydenta Rzeczypospolitej.

W komisji budżetowej przy rozpatrywaniu preliminarza budżetowego za rok budżetowy 1928/29 zajmowano się również pensją Prezydenta Rzeczypospolitej. Pensja p. Prezydenta wynosiła w czasie gdy złoty był pełnowartościowy 10 tys. zł. miesięcznie. W tem się mieściły oczywiście wydatki reprezentacyjne, na kancelarję itd. Gdy złoty stracił na wartości, pensja Prezydenta nie zmieniła się. Na jednem z ostatnich posiedzeń ministrow zamierzano pensję dla Prezydenta Rzeczypospolitej podwyższyć do 20 tys. ale p. Prezydent odmówił aż do czasu, gdy i inni urzędnicy otrzymają wyższe pobory. Pobiera zatem p. Prezydent Państwa obecnie 15 tysięcy zł. i pobierać je będzie na razie w dalszym w ciągu.

Po Żydach, przyszła kolei na Niemców.

Gazety małopolskie zwracają uwagę na podpadające wyprzedawanie przemysłu leśnego w Zachodniej Małopolsce Niemcom. Niedawno wykupił przemysł zagraniczny dwie duże firmy drzewne ze siedzibą w Krakowie. Obecnie niemiecka Oberschlesische Holzindustrie w Bytomiu nabyła zakłady eksploatacji lasów w Synowódzku, należące do Polskiego Towarzystwa Handlowego. W ten sposób obcy kapitał opanował prawie w zupełności nasz przemysł leśny, bo wykupione trzy placówki były największemi placówkami produkcyjnemi w Małopolsce Zachodniej. Pbecnie gospodaruje tam kapitał niemiecki i austrjacki. Świadczy to o naszej nieudolności gospodarczej. Na Niemców wygadujemy, że pragną opanować swymi kapitałami Polskę i niemczyć ją tymczasem potajemnie sami ją dobrowolnie wyprzedajemy.

Odkrycia nowych pokładów węgla w Zagłębiu krakowskiem.

W ostatnich czasach odkryto w zagłębiu krakowsko - chrzanowskiem nowe, a według orzeczeń facnowców bogate złoża węglowe.

Tak np. w Jawiszowicach około Brzeszcz w głębokości 728 m. odkryto 19 pokładów, zdatnych do wybrania, o łącznej grubości około 29 m.; tutaj przystąpiono już do budowy nowego szybu.

Przy wierceniu w Polance na głębokości 266—970 m. natrafiono na pokład około 19 m. grubości. W Łąkach przy wierceniu próbnem na głębokości 452—638 m znaleziono pokład o 25 m grubości.

Muraszko znikł.

Muraszko, który wsławił się nietylko w Polsce ale w całym świecie zabiciem osławionych polskich komunistów Bagińskiego i Wieczorkiewicza, których odstawiał do Rosji, za co skazany został na 2 lata więzienia, znikł. Ostatnio pracował on w Zakopanem jako dyrektor hotelu Stamara. Niedawno hotel opuścił i od tego czasu słuchy po nim zaginęły. Zachodzi obawa, że go komuniści ze zemsty sprzątnęli.

W Polsce brak kilka tysięcy szkół powszechnych.

Obliczono, że na 1. września 8 i pół miljona dzieci polskich powinno pobierać naukę w szkołach. Tymczasem stwierdzono, że szkoły obecne są tak przepełnione, że conajmniej 400 tys. dzieci nie znajduje w nich pomieszczenia, chociaż w ostatnich czasach przybyło 1000 nauczycieli. Obecnie mamy 26507 szkół powszechnych i 62220 nauczycieli. Rząd zastanawia się poważnie nad stawianiem dalszych szkół, ażeby wszystkie dzieci mogły korzystać z dobrodziejstw nauki szkolnej.

Wspomnienie wielkich chwil łączy ze sobą dwa narody.

Węgry gotują się do wspaniałego uczczenia prochów generała Bema, który był polskim generałem, ale którego sobie Węgrzy podczas powstania w. r. 1848 wybrali na naczelnego wodza wojsk węgierskich. Czyny generała Bema i jego bohaterskie zwycięstwa żyją dotąd na Węgrzech w legendach i pismach ludowych i odżyją na nowo przy przeprowadzeniu jego prochów z miejscowości Aleppo w Turcji przez Węgry do Polski.

Uroczyste powitanie prochów generała przez Komitet oraz posłów polskiego i tureckiego w Budapeszcie odbędzie się na stacji granicznej Kelebia.

Począwszy od tej miejscowości trumna ze szczątkami generała będzie wieziona specjalnym pociągiem na koszt państwa węgierskiego aż do granicy czechosłowackiej. Na wszystkich większych stacjach delegacje sąsiednich komitetów złożą na trumnie wieńce.

W Budapeszcie na dworcu wschodnim odbędzie się uroczyste powitanie trumny. Po przemówieniu nadburmistrza Budapesztu, trumna, przystrojona sztandarami: polskim i węgierskim, będzie ustawiona w Muzeum Narodowem, skąd dnia następnego zostanie przewieziona pod honorową eskortą wojskową na dworzec wschodni.

Na żałobną uroczystość przewiezienia prochów gen. Bema przybędą również naczelnik państwa, członkowie rządu, przedstawiciele parlamentu i posłowie zagraniczni, wreszcie delegacje młodzieży szkolnej oraz związków społecznych.

Chór związku śpiewaczego złożony z 1.500 członków, odśpiewa pieśni żałobne. Członkowie polskiego komitetu, towarzyszącego prochom, będą w czasie swego pobytu w Budapeszcie gośćmi miasta.

Majątek narodowy Polski.

Majątek narodowy Polski wynosi według szacowań krajowych 88.41 miljardów złotych, według zestawień zagranicznych zaś 80 do 85 miljardów fr. złotych. Majątek b. zaboru austrjackiego i b. Kongresówki szacowany jest na 60.64 miljardów złotych, z tego wartość ziemi wyraża się cyfrą 16-96 miljardów, lasów 2.33, budynków oraz zakładów przemysłowych 25.83, kolei 2.97, dróg 0.5, kopalni 2.63, majątku ruchomego i innych objektów 9.22 miljardów złotych. Majątek b. zaboru pruskiego wyraża się liczbą 22.5 miljardów złotych, zaś majątek Kresow Wschodnich 5.27 miljardów zł.

Dla porównania podajemy cyfry majątku narodowego kilku innych państw europejskich według nowego szacunku. Tak więc: majątek Niemiec wynosi 417 miljardów złotych, Anglji 366, Rosji 303, Włoch 113 miljardów złotych.

ZAGRANICA.

Walka o rządy w Rumunji.

Pomiędzy obecnym rządem prezesa ministrów Bratianu a wodzem chłopów rumuńskich Maniu zostało sukno przerwane. Maniu domagał się od rządu, ażeby jego stronnictwo chłopskie przyjęto do współrządów, a jego wzięto na ministra. Na posłuchaniu u prezesa ministrów oświadczył Maniu, że nie mógłby brać odpowierzialności za to, co się w kraju dziać będzie, gdyby nie chciano ruchu chłopskiego uwzględnić. Na to oświadczył prezes ministrów, że odpowiedzialność za położenie w kraju może tylko on brać na siebie jako prezes ministrów. Wskutek tego porozumienie zostało zerwane i Maniu starać się będzie za pomocą agitacji w kraju doprowadzić do zmiany rządów.

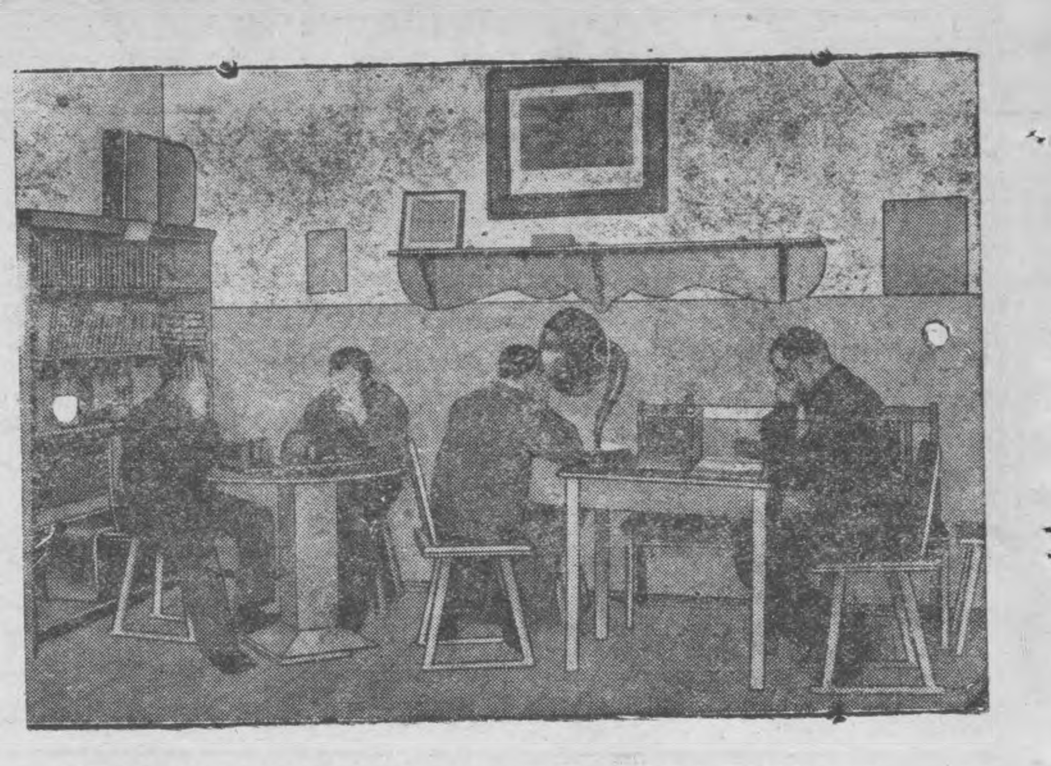
Maniu jest zwolennikiem księcia Karola, który to w zeszłym roku zrzekł się tronu i gdyby doszedł do władzy, starałby się o powrót jego do władzy. Zanosi się skutkiem tego na wielkie rozdwojenie w kraju, a może nawet na rewolucję domową, w której nawet wojsko może odegrać rolę. Rządy bowiem obecne żadną miarą zgodzić się nie chcą na powrót księcia Karola do kraju.

Zwycięstwo Kościoła św. w Czechosłowacji.

W Czechosłowacji zanosiło się od samego początku powstania tego państwa na rozbrat z Kościołem katolickim, nasamprzód z nienawiści do habsburskiego domu cesarskiego, którego Czesi nienawidzili już od wieków jako sprawcę swych narodowych nieszczęść, a powtóre z powodu silnego kościoła narodowego, utworzonego przez heretyka Jana Husa w 15 stuleciu. Habsburgowie byli dobrymi katolikami i podporami katolicyzmu w Austrji, nienawiść zatem Czechów do Habsburgów przelała się również na Stolicę św., która przecież tron tak katolicki jak austrjacki w interesach Kościoła św. popierała.

Ale Czesi są dobrymi i trzeźwymi politykami. Wnet spostrzegli, że Słowacy, którzy do nich należą, są dobrymi katolikami i Kościół św. mając w razie rozdziału od państwa wolne ręce, miałby wśród nich wielki wpływ polityczny, tak że mógłby mimowoli osłabić przywiązanie katolickich Słowaków do Czechów i zwrócić ich tęsknoty do Węgrów, do których przedtem należeli, i do których część ich diecezji do dziś jeszcze należy.

Rozpoczęli więc Czesi układy z Watykanem, ustanowili nawet tam swego posła i doszło w końcu do tego, że nietylko nie doszło do rozdziału Kościoła od państwa, ale że rząd czeski zawarł nawet ze Stolicą Apostolską osobny konkordat, na mocy którego stosunek Kościoła katolickiego do państwa został uregulowany i Kościół św. będzie się w Czechach cieszył szczególną opieką i szczególnemi



Radjo dla więźniów w zagranicznych więzieniach.
Zdjęcie nasze przedstawia celę dla więźniów, w której prócz książek, więźniowie korzystają z radjo.

przywilejami. Dla rozwoju ducha katolickiego będzie to miało w Czechach ogromne znaczenie.

Ks. Seipel Prezydentem Austrji?

W jesieni odbędą się wybory nowego Prezydenta Państwa. Obecny Prezydent Heinisch, który był już dwukrotnie na tem stanowisku, niema tym razem większości parlamentu za sobą. Wszechniemcy, którzy pragną złączenia Austrji z Niemcami, chcieliby mieć Prezydentem prof. Wettsteina, ale o tem mowy niema bo chociażby się nawet większość Austrjaków na niego zgodziła, to państwa europejskie założą przeciw temu protest, a zresztą taka kandydatura spowodowałaby w kraju walkę domową z lewicowcami, którzy połączenia z Niemcami nie chcą. Pozostaje zatem obecny prezydent ministrów Ks. Seipel, który ma widoki po temu, bo go nawet socjaliści poprzeć zamierzają. Ciekawi ci socjaliści. W Austrji to księdza robią prezesem ministrów, a w dowód uznania jego zasług chcą go nawet wysunąć na najzaszczytniejsze polityczne stanowisko w kraju, a tu w Polsce, to odmawiają kapłanowi prawa do piastowania krzesła poselskiego. A przecież przez zrobienie księdza Prezydentem złożą socjaliści austrjaccy świadectwo, że Austrja jest krajem katolickim.

Nowy prezydent Ameryki.

W Delaware zmarł w piątek nagle podczas przemówienia agitacyjnego senator Frank Willis, który uchodził za głównego kandydata republikańskiego na stanowisko Prezydenta Stanów Zjednoczonych. Po nim najwięcej widoków ma senator Hoover, który znany jest tu w Polsce z tych czasów, gdy jako przewodniczący komitetu amerykańskiego zaopatrywał Polskę w żywność w celu dożywiania dzieci. Wybory nowego prezydenta w Ameryce nastąpią w listopadzie rb.

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE.

Katolicyzm w Albanji.

Na 804 000 mieszkańców, mniej więcej jedna trzecia to katolicy. Duszpasterstwo wśród katolików prowadzi misja wschodnia, którą kierują OO Jezuici. Obok nich pracują tam także Franciszkanie, głównie w charakterze kaznodziejów.

Pozostała ludność wyznaje islam, który prowadzi ustawiczną walkę z katolicyzmem o szkoły i instytucje dobroczynne.

Z WOJEWÓDZTWA.

CHOJNICE, dnia 4 kwietnia 1928 r.

— **Pan Wojowoda Młodzianowski w Chojnicach.** Pan wojewoda Młodzianowski przybył we wtorek w południe około 1 godziny niespodzianie do Chojnic w towarzystwie sekretarza wojewódzkiego p. Stamierowskiego. Jak nam w imieniu p. wojewody na naszą prośbę doniósł p. sekretarz Stamierowski, odbywał p. wojewoda podróż wizytacyjną. Do Chojnic przybył z Tucholi, gdzie lustrował tamtejsze starostwo. To samo było w Chojnicach. Pan wojewoda zajechał do hotelu p. Kaletty, w którym również przenocował. Dziś, w środę, udał się do Pawłowa dla uczestniczenia w egzaminach, w tamtejszej szkole rolniczej.

Przy tej okazji pozwalamy sobie przypomnieć dwukrotne wizyty ministra spraw wewnętrznych p. Sławoj-Składkowskiego w Chojnicach. Przy pierwszym swym pobycie na jesieni roku zeszłego zawitał p. minister do Chojnic wraz z małżonką swą i pasierbicą w charakterze prywatnym i zamieszkał również w hotelu p. Kaletty. gdzie, jak nam doniesiono, urządził p. minister prawdziwą rewizję na punkcie hygjeny. Widać, że rewizja wypadła ku jego zadowoleniu, bo przyjechawszy tudotąd po raz drugi w jaki miesiąc póź-

---

JULJUSZ VERNE.

W płomieniach indyjskiego buntu.

31)

— Obeszłoby się bez nich na świecie! — zawołał kapitan Hod, który niekoniecznie słusznie nie podzielał tolerancji swych współziomków dla Hindusów, ich obyczajów, przesądów, zwyczajów i przedmiotów ich czci.

Obecnie w Indjach najwięcej obchodziło go polowanie i na ludność wsi i miast wyżej cenił dzikie mięsożerne zwierzęta, kryjące się w lasach.

Gdyśmy opuścili święte drzewo, Banks przeprowadził nas drogą wiodącą do Gaya. W miarę zbliżania się do świętego grobu, zwiększały się tłumy nieustannie. Wkrótce ukazała się nam Gaya na szczycie skały, którą opasywała jakby wieńcem, malowniczemi swemi budowlami.

Główną uwagę turystów zwraca tu świątyna Wiszu. Jest to gmach nowoczesny, odbudowany przez królową Hol karu. Największą osobliwością tej świątyni są ślady pozostawione przez Winszu, gdy raczył osobiście zstąpić na ziemię, aby stoczyć bój ze złym duchem Maya. Walka między bogiem a szatanem musiała się skończyć zwycięstwem pierwszego; zły duch został pokonany, a odłam kamienia, zachowany w Wiszu-Pad, na którym odcisnęły się ślady przeciwnika, daje wymowne świadectwo o sile zwycięzcy.

Ale kamień ten sam! tylko Hindusi godni są oglądać — żaden Europejczyk nie może dostąpić tak wielkiego zaszczytu. Może, aby dostrzedz te cudowne ślady, trzeba patrzyć oczyma ślepej wiary w ich istnienie i autentyczność — czego brakuje wędrowcom z zachodu. Tym razem ofiarowane przez Banksa rupje nic wskrócać nie mogły — choć nie śmiałbym ręczyć czy większa ich liczba nie zmiękczyłaby surowego bramina.

Pomimo, że nie mogliśmy ujrzeć cudownego głazu, nie żałowaliśmy jednak naszej wycieczki do świętego miasta i do Wisznu-Pad. Niepodobna opisać bezładnej mieszaniny świątyń, dziedzińców wiharasów, jakie trzeba nam było okrążać i przechodzić, aby się dostać do tej świątyni; sam Tezeusz, trzymający w ręku nitkę Arjandy, mógłby jeszcze zbłądzić w tym labiryncie.

Nareszcie zeszliśmy ze skały Gaya; kapitan Hod nie posiadał się ze złości że bramin nie ustąpił i nie chciał nam dozwolić wejść do wnętrza Wiszny-Pad i chciał mu koniecznie wypłatać za to jakiegoś figla.

— Dajże pokój! — zawołał Banks, czyż nie wiesz, że Hindusi nietylko uważają swych braminów za ludzi znakomitego rodu, ale nawet za istoty wyższe, mające jakąś wspólność z bóstwem.

Gdyśmy doszli do tej części Phalgou, która oblewa skałę Gaya, roztoczyły się przed nami niezliczone tłumy najróżnorodniejszych pielgrzymów. W tym bezprzykładnym tłumie ocierali się o siebie mężczyźni i kobiety, starcy i dzieci, mieszkańcy miast i wsi, bogaci nabobowie i najbiedniejsi rajoci, Vajszjasi, kupcy i rolnicy, Kszatrjasi, dumni miejscowi wojownicy, Sudrasi, nędzni wyrobnicy, do różnych sekt należący, parjasi, biedacy, wyjęci z pod prawa, których spojrzenia kalają przedmiot na jaki się zwrócą, jednem słowem wszystkie klasy i wszystkie kasty istniejące w Indjach. Jedni przybyli w palankinach, inni w powozach ciągnonych przez wielkie woły z garbami. Jedni leżą przy swoich wielbłądach, drudzy przywędrowali pieszo, a nieustannie nadciągają jeszcze coraz nowe tłumy. Tu i ówdzie powznoszono namioty, tam znowu szałasy z gałęzi, a nareszcie i wyprzężone woły służą pielgrzymom za tymczasowe mieszkanie.

— Co za ciżba! — rzekł kapitan Hod.

— O zachodzie słońca woda Phalgou stanie się niesmaczną i wstrętną do picia — rzekł Banks.

— A to czemu? — zapytałem.

— Bo to są święte wody i cały ten tłum podejrzanej czystości będzie się w niej kąpać, jak wyznawcy Gangesu w jego wodach.

— Czy obozowisko nasze leży w dole rzeki? — zapytał kapitan.

— Przeciwnie — ale nie obawiaj się kapitanie.

— No to dobrze, boć niepodobno poić naszego Stalowego Olbrzyma tak zanieczyszczoną wodą.

Przesuwaliśmy się pośród tysiącznych tłumów, ściśniętych na niezbyt wielkiej przestrzeni. Niemile raził uszy przykry odgłos łańcuchów i dzwonków — wydawali go żebracy w ten sposób wzywający do dania jałmużny. Tłoczyli się tu najrozmaitsze okazy żebraczej zgrai, wyzyskującej miłosierdzie udanemi ranami. Oprócz nich było tu pełno fanatyków, okrytych rzeczywistemi ranami i dobrowolnie pokaleczonych. Niektórzy z tych fakirów postanowili sobie całą drogę, jaką przebyć mieli, zmierzyć własnem ciałem. Rzucali się na ziemię, podnosili i znów padli, wyciągnięci jak dłudzy, stanowiąc z siebie jakby łańcuch pomiarowy i tym sposobem przebyli całe setki mil.

(Ciąg dalszy nastąpi).

niej już w charakterze urzędowym za zmierzchu żądów b. starosty p. Poplela znowu tamdotąd zajechał. Warto też zanotować fakt, że tu w Chojnicach zaopatrzył się wówczas p. minister w składzie p. Schreibera w ciepły koc na drogę.

— **Echo zdrady.** Czytelnicy nasi przypominają sobie pewno wszyscy aferę szpiegowską b. por. Piontka i Urbaniaka Wówczas to sąd skazał obu oficerów na rozstrzelanie. Wyrok został wykonany. Proces Wandy Piekarskiej przeszedł przez wszystkie instancje i znalazł się wreszcie przed sądem najwyższym, do którego oskarżona odwołała się od wyroku, skazującego ją na 6 lat ciężkiego więzienia.

Sąd najwyższy wyrok skasował, ale jedynie ze względu na błędy proceduralne i sprawę przekazał do ponownego rozpatrzenia.

— **Teatr Ludowy**. Jak wiadomo, zawiązała się w Chojnicach organizacja dla popierania przedstawień ludowych. Organizacja ta przybrała nazwę Teatru Ludowego i jest placówką centralnego warszawskiego Związku Teatrów Ludowych, popierana przez rząd dla szerzenia w Polsce, a przedewszystkiem na Kresach kultury teatralnej. Placówka, której kierownikiem był dotąd p. Derc, zyskała już na rozgłosie i ma powodzenie. Zalicza się do niej około 90 członków.

We wtorek wieczorem odbyło się na salce p. Kalety zebranie pod przewodnictwem dyrektora gimnazjum p. dr. Korzeniowskiego. Zebranie było dość liczne. Obrady toczyły się przedewszystkiem około zyskania funduszów na zakupno potrzebnych kostjumów, których brak był przedewszystkiem przyczyną odraczania zapowiadanych w ostatnim czasie przedstawień. Tym razem ma sie przedstawienie odbyć nieodwołalnie 21 kwietnia rb. w hotelu Centralnym. Zapowiada się ono bardzo okazale, ponieważ pozyskano specjalnego artystę malarza dla oryginalnych dekoracji w osobie p. Adama Borzuchowskiego z Poznania. Przedstawionem będzie „Zaczarowane Koło", Rydla. Urządzono też już osobny kurs dramatyczny, w którym bierze udział 32 uczestników.

Na zebraniu zmieniono ustawy co do członkostwa. Członkowie dzielić się będą na czynnych, popierających i honorowych.

Zarząd składał się dotąd z dwóch prezesów, kierownika artystycznego, sekretarza, i administratora. Obecnie ustanowiono jeszcze urzędy skarbnika i kierownika technicznego.

Do dotychczasowego zarządu wchodzili pp. Derc i Zaremba jako przewodniczący, Kubik jako kierownik art, Kneba jako sekretarz i Topa jako administrator. W skład nowego zarządu wchodzą pp. inspektor szkolny Grochowski i kupiec Tarkowski, jako sekretarz p. Czajkowski, jako skarbnik Dr. Rejs, jako kierownik artystyczny p. Derc, administrator p. Topa i kierownik techniczny p. Borzuchowski.

Stowarzyszeniem powyższem interesują się żywo władze wojewódzkie i powiatowe. W imieniu p. starosty był obecny p. referent Idziński. Z władz miejskich widzieliśmy na zebraniu p. burmistrza dr. Sobierajczyka, a dalej p. Szambelanową Sikorską. Dodać też jeszcze wypada, że ustępującemu zarządowi wyrażano podziękowanie za jego dotychczasową pracę.

Spodziewać się należy, że Teatr Ludowy rozwijać się będzie pomyślnie.

— **Zebranie Tow. Młodzieży.** We wtorek odbyło się na auli szkołę powszech. zebranie Tow. Młodzieży Męskiej. Zebranie zagaił ks. patron Borzyrzkowski hasłem „Gotów". Nastąpił wykład drh Zaremby pt. Honor. Mówił on dobrze i zwięźle, określając na kilku przykładach poczucie honoru. W sprawach bieżących omawiano strzelanie zeszłoniedzielne i program sportowy. Na miejsce dot. prezesa, który z powodu zamieszkania obecnie w Czersku ustąpił wybrano drh. Zarembę Na sekretarza drh. Grygia. Od Wielkanocy za tydzień postanowiono urządzić wycieczkę. Po wyczerpaniu programu patron ks. Borzyszkowski solwował zebranie hasłem „Gotów".

— **Bieg na przełaj** o puhar wędrowny Druha mecenasa Kopickiego odbędzie się dopiero 22. kwietnia br. a nie jak w Regulaminie podano 15. IV.. Termin zgłoszeń przesuwa się temsamem na 21. IV. 28 r.

Gniazda sokole winny wykorzystać czas na odpowiedni trening, gdyż trasa będzie dość uciążliwa. Przyjnajmniej co niedzielę, należy przeprowadzić biegi treningowe na 3000 m. Każde Gniazdo stawi najmniej 5 druhów na start. Winniśmy społeczeństwu okazać naszą siłę i spreżność organizacyjną i wewnętrzną spójnię. Do pracy Druhowie!

Sokół.

— **W poniedziałek popisywać** się będzie na sali hotelu „Priebe" znany tu p. Fr. Kaszubowski. Będzie on chodził 8 godzin (mniejwięcej 25 klm.) na 10 m. drodze boso po skorupach szklanych ze 100 tłuczonych butelek, a podczas tego powtarzać będzie co dwie godziny produkcje ogniowe. Seans zacznie się o godz. 3,30, a skończy o 12-tej. Podczas chodzenia będzie on pokłuty szpilkami, co niedawno temu podziwiał Śny.

Tylko dziś, w środę, wyświetla kinoteatr „Nowości" dramat sensacyjno-salonowy p. t. Czarny Pierrot, w którym główne role tworzą Harry Peel, znakomity linoskok, urocza Darry Holm, oraz Albert Paulig. Jest to jeden z najlepszych filmów, w których występuje Harry Peel. Zarazem jest to ostatnie przedstawienie przed świętami wielkanocnemi.

Pelplin. (Otwarcie restauracji.) W ostatnim czasie w domu p. Weisnera, Hotel Polko przy ul. Starogardzkiej otworzył resteurację p. Czesław Stanisławski. (a)

— (Rekolecje.) We wtorek i środę 28 3. odbyły się rekolekcje dla szkoły powszechnej, a do Komunji św. przystępowały dzieci w czwartek, piątek i sobotę. Rekolekcje dla Stowarzyszenia Młodzieży i „Sokoła" odbyły się w czwartek, piątek i sobotę i to rano od godz. 6-7ej wiecz. od 7,30-8,30. W niedzielę rano o godz. 7,30 odbyła się msza św. z wspólną Komunją w kościele parafjalnym, na której uczestniczyły towarzystwa ze sztandarami.

— (Ceny targowe.) Na targu z dnia 31 3. płacono następujące ceny: prosięta za parę 50—60 zł, masło za funt 3,00 zł. jaja za mendel 2,30—2,80 zł. ryby szczupaki za funt 1,60 zł. cytrty za funt 0,80—1,00 zł., liny za funt 1,00 zl., świeże śledzie za funt 50 gr., żywe kury za sztukę 3,00—5,00 zł. (a)

— (Kradzież.) W nocy z soboty na niedzielę 1 kwietnia, zakradli się złodzieje do warsztatu stolarskiego p. Gwizdalskiego przy ul. Starogardzkiej. Złodzieje skradli narzędzi stolarskich za około 400 zł. Przypuszcza się, że kradzieży dokonali tacy osobnicy, którzy znali stosunki i urządzenie p. G. i wiedzieli dokładnie, że p. G. uprzednio sprowadził sobie nowe narzędzia z Bydgoszczy. (a)

— (Miesięczne zebranie Towarzystwa Pszczelniczego.) W niedzielę, dnia 1· kwietnia o godz. 3 i pół na sali p. Zawadzkiego, odbyło się miesięczne zebranie Tow. Pszczelniczego na Pelplin i okolicę. Zebranie zaszczycił swoją obecnością dr. Ulandowski z Grudziądza. Ilość członków była liczna. Zebranie zagaił prezes p. Sielski. Między innemi uchwalono co następuje: Przystąpienie do Związku Tow. Pszczelniczych na Pomorzu, ażeby uzyskać prawo na cukier ulgowy dla podkarmiania pszczół, zabezpieczenie odprawno-cywilnej odpowiedzialności, wysokość płacenia składek miesięcznych na cele Towarzystwa sprawienie pieczęci towarzystwa. Uchwalono wysłać delegata na zjazd pszczelarzy do Grudziądza w dniu 22 kwietnia. Delegację przyjął sekretarz towarzystwa. Dalszy ciąg zebrania stanowił obszerny referat wygłoszony przez sekretarza Związku Tow. Pszczeln. na Pomorzu Dr. Józefa Ulatowskiego, na temat „Praca w pasiekach na wiosnę". Mówca w pięknych słowach pouczył między innemi czyszczenie i podkarmianie pszczół, czego obecni słuchali z zajęciem. Hasłem „Cześć Pszczelnictwu!" prezes rozwiązał zebranie o godz. 6 i pół. (a)

Pączewo. (Kradzież.) W ubiegłym tygodniu dokonano kradzieży u oberżysty p. Kajuta w Pączewie. Złodzieje weszli przez piwnicę i salę do restauracji, gdzie poszukiwali pieniędzy. Weszli również do przyległego pokoju, gdzie spali pp. K. Złodziej w przekonaniu, że pokój jest niezamieszkany, zaświecił sobie lampkę, aby nie ustawać w poszukiwaniu. Jednak na krzyk pp. K. złodziej uciekł, zabrawszy bochenek sera i kilka butelek wina. Jak wykazały ślady, złodziej ubrał pończochy na buty, aby nie narobić hałasu, jednak zawiódł się. Tej samej nocy zakradli się złodzieje do p. P. w Bobowie, gdzie wykradli sporą ilość towarów kolonjalnych. (a)

Tuchola. (Liczne kradzieże.) U oberżysty p. Glazy przy ul. Seminaryjnej ukradli złodzieje kilkanaście butelek likierów. Złodziej zrobił sobie wejście da szynkowni przez okno. — U gospodarz, Mulrofa „uprowadzili" złodzieje 4 kury a u asystenta sądowego zebrali wszystkie kury. Sprawców dotychczas nie wyśledzono.

Kościerzyna. (Zjazd prezesów Bractw Strzeleckich.) W niedzielę, dnia 18, bm. odbył się w Kościerzynie zjazd prezesów wszystkich Bractw Strzeleckich okręgu pomorskiego. Na zjazd ten przybyli prezes z Torunia, Starogardu, Chojnic, Chełmna, Tczewa, Grudziądza i innych miast Pomorza. Kościerskie bractwo strzeleckie zastępował p. Zrodowski. Następnie zagaił zjazd p. Gończa, prezes tego okręgu. W dłuższem przemówieniu dał p, G. pogląd na prace okręgu i uzyskane ub. roku sukcesy, które okręg pomorski wystawiły na czele zjednoczenia. W toku zebrania postanowiono wysłać do p. Wojewody prośbę, w której Zjazd Okręgów Zjednoczenia Bractw Strzeleckich R. P. prosi o zwrócenie się p. Wojewody do Prezydenta Państwa o udekorowanie Krzyżem zasługi osób zasłużonych około idei strzeleckiej. Następnie uchwalono poświęcenie strzelnicy kościerskiej na wrzesień. W wolnych głosach przemawiał p. Zrodowski słusznie żądając, aby premje stale były wystawione, co nie miało miejsca odnośnie do Kościerzyny. Niejakiś p. Mazur z Grudziądza, czując się widocznie winnym w nieparlamentarny sposób począł atakować wywody p. Zrodowskiego, dostał jednakowoż należytą odprawę zarówno od p. Zrodowskiego jak i prezydjum.

Bukówiec, pew. świecki. (Jarmark.) W wtorek 10. bm. odbędzie się tutaj jarmark na konie i bydło. (c)

OSTATNIE WIADOMOŚCI.

Minister Zaleski wrócił z Królewca.

Minister Zaleski wyjechał we wtorek przed południem o 11 godz. z Królewca, żegnany na dworcu przez władze prowincjonalne i miejskie i przez polski konsulat. Minister przybył do Warszawy wieczorem.

Pogrzeb Głowy Państwa.

W Genewie odbył się w poniedziałek pogrzeb b Prezydenta Szwajcarji Adora.

Poszedł swój do swego.

6 posłów komunistycznych umknęło z Niemiec w obawie przed sądami do Moskwy i już tam przybyli.

Kanclerz ks. Seipel zdrów.

Kanclerz ks. Seipel, który chorował przez kilka dni na hiszpankę, wrócił do zdrowia i objął we wtorek rządy.

Cziczerin ustępuje?

Sowiecki Komisarz spraw zagranicznych Cziczerin grozi ustąpieniem, ponieważ jego zdaniem obecny kurs komunistyczny w kierunku skrajnie lewicowym zmarnuje komunizm i owoce jego 10-letniej pracy.

Wiadomość powyższa mija się prawdopodobnie z prawdą.

Ofiary śniegu.

W Alpach pod Salzburgiem w Austrji zasypała spadająca z gór lawina śniegu 4 turystów. 1 poniósł śmierć na miejscu.

Szuka żony.

W imieniu albańskiego Prezydenta Republiki przybył do Kairo wysłannik z poleceniem o staranie się o rękę jednej z księżniczek egipskich dla Prezydenta.

Prace Ligi Narodów.

W tym miesiącu odbędą się: dnia 12-go obrady komisji nad tępieniem trucizny opium, 16-go komisji rzeczoznawców nad ujednostajnieniem ustaw przemysłu i cechów, 30-go obrady komisji hygjeny.

Prześladowca Kościoła szuka przyjaciela.

Osławiony prześladowca Kościoła katolickiego w Meksyku Calles wydał rozporządzenie, że Stanom Zjednoczonym wolno w Meksyku nabywać grunta naftowe i wiercić za naftą, a w danym razie wywłaszczać także grunta na korzyść Ameryki, o ile kapitaliści amerykańscy tego żądać będą. Spór o te grunta trwał z Ameryką już od 10 lat.

Wiosenne roztopy.

Na rzece Aa w Rydze lody ruszyły i utworzyły zatory, skutkiem czego wody wezbrały pod Annenburgiem do wysokości 5 i pół metra i zalały rogatki miasta, również dolna część miasta Mitawy jest zalaną.

Wszędzie wody wylewają.

W północnych Włoszech kilka rzek wystąpiło z brzegów i pozalewało sporo miejscowości. We wielu miejscach została przerwaną komunikacja. Ofiar w ludziach niema.

Wielki pożar.

W Brookland w Ameryce zapaliła się nafta w magazynie naftowym. Spaliło się pół miljona galonów nafty. Ugaszenie lub umiejscowienie pożaru nie powiodło się. Pożar potrwa jeszcze ze 2—3 dni.

GIEŁDA PIENIĘŻNA.

Dolary Stanów Zjedn. (1 dolar)	8,90	zł.
Franki francuskie (100)	35,10	zł.
Franki szwajcarskie (100)	171,76	zł.
Funty angielskie (1 f.)	43,51	zł
Korony czeskie (100 k.)	26,42—26,41 1/2	zł
Liry italskie (100 lirów)	47,13	zł.
5 proc. pożyczka dolar.	72,00—72,75	zł.
6 proc. 19 19/26	—	zł.

Gdańsk (w guldenach.)

Dolar	5,12
Złoty (100 złotych)	57,46
Przekazy na Warszawę („)	57,50
100 marek rentowych	122,60
1 funt	25,00

Targowica Miejska w Poznaniu.

Urzędowe sprawozdanie targowe
Notowania cen z dnia 3. 4. 1928 r.
Płacono za 100 kg. żywej wagi.
Ceny loco targowica Poznań, łącznie z kosztami handlowemi.

I. Bydło: (pełnowartościowe.)	
A. Woły.	
a) pełnomięsne wytuczone woły, najwyższej wartości rzeźnej, niezaprzęgane.	154—160
b) pełuomięsne, wytuczone woły od lat 4 do 7	140—146
c) młode mięsne, nie wytuczone i starsze wytuczone	128—132
B. Stadniki:	
a) pełnomięsne, wyrosłe, najwyższej wartości rzeźnej	144—148
b) pełnomięsne młodsze	130—140
c) miernie odżywione młodsze i dobrze odżywione starsze	122—126
C. Jałówki i krowy:	
b) pełnomięsne, wytuczone krowy najwyższej wartości rzeźnej do lat 7	148—153
c) starsze wytuczone krowy i mniej dobre młodsze krowy i jałówki	138—146
d) miernie odżywione krowy i jałówki	120—126
e) licho odżywione krowy i jałówki	—100
II. Cielęta:	
a) najprzedniejszego opasu (Doppellendery)	—
b) najprzedniejsze cielęta tuczone	170—180
c) średnio tuczone cielęta i najprzedniejsze ssaki	160—164
d) mniej tuczone cielęta i dobre ssaki	150—154
e) liche ssaki	144—146
III. Owce:	
Opasy chlewne.	
a) jagnięta tuczne i młodsze skopy tuczne	130—136
b) starsze skopy tuczne, liche jagnięta i dobrze odżywiane młode owce	—
c) miernie odżywione skopy i owce	—
IV. Swinie:	
a) pełnomięsne od 120 do 150 kg. żywej wagi	184—
b) pełnomięsne od 100 do 120 kg. żywej wagi	176—178
c) pełnomięsne od 80 do 100 kg. żywej wagi	168—170
d) mięsne świnie ponad 80 kg.	158—162
e) maciory i późne kastraty	150—180

Przebieg targu spokojny.

RUCH w TOWARZYSTWACH.

Baczność Wojacy i Powstańcy. Zebranie miesięczne odbędzie się w środę dnia 4. kwietnia o godz. 8 wiecz. w salce p. Locha.

Obowiązkiem każdego druha jest, aby na to zebranie się stawił. Wolność!

(—) Morawski
prezes i po. rez.

R. H. A. 385.

W rejestrze handlowym A tut. Sądu Powiatowego zapisano pod nr. 385 firmę: Ignacy Borzyszkowski skład bławatów i konfekcji właściciel Ignacy Borzyszkowski kupiec Chojnice Plac Królowej Jadwigi nr. 2.

Chojnice, dnia 24. marca 1928 r. 772

Sąd Powiatowy.

R. H. A. 355.

W rejestrze handlowym tut. Sądu Powiatowego oddział A zapisano pod nr. 355, że Ernst Dahlmann ze spółki wystąpił.

Firmę zmieniono na Paweł Kratzer Chojnice. Właścicielem jest Paweł Kratzer Chojnice. 773

Chojnice, dnia 22. lutego 1928 r.

Sąd Powiatowy.

Obwieszczenie.

Na zasadzie rozp. Rady Ministrów z dn. 10. 2. 26 r. Dz. Ust. R. P. nr. 18 poz. 10. oraz rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 31. 3 26 r. Dz. Ust. R. P. nr. 91. poz. 527 o zabezpieczeniu podaży przedmiotów powszedniego użytku ustala się ceny sprzedaży następujących artykułów żywnościowych:

Za 3-funtowy chleb żytni z 65 procent mąki 1.05 zł.

Ceny obowiązują od dnia następnego po ogłoszeniu i winny być ujawnione we właściwych przedsiębiorstwach handlowych.

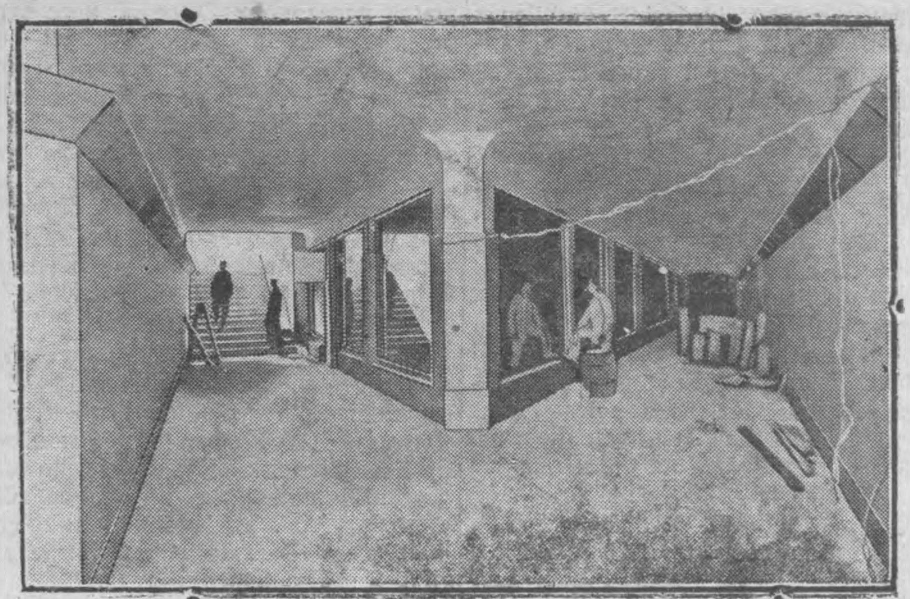
Winni żądania lub pobierania ceny wyższej od ustalonej lub nie ujawnienia tejże, ulegną na podstawie art. 4. wyżej wymienionego rozporządzenia karze aresztu do 6 tygodni lub grzywny do 10000,00 zł, o ile czyn dany nie ulega surowszemu ukaraniu w myśl innych ustaw karnych.

Wzywa się wszystkich konsumentów i zainteresowanych, aby nie płacili wyższej ceny od ustalonej, a żądających lub pobierających cenę wyższą, podawali do ukarania.

Chojnice, dnia 3 kwietnia 1928 r. 777

Magistrat

Redakcja i Administracja: Chojnice, ul. Człuchowska 18 — Pocztowe konto czekowe 201 982 — Konto bankowe: Bank Powiatowy, Chojnice, Miejska Kasa Oszczędności, Chojnice. — Tel. 46 Adres telegr. „Dzien. Pom.“, — Skrzyn. poczt. 33. Za redakcję odpow. w zast. Dyonizy Kowalski w Chojnicach — Drukiem i nakładem drukarni „Dzien. Pom.“, w Chojnicach. Wyd. Wład. Juljusz Schreiber



Tunel.
Zdjęcie nasze przedstawia największy hotel berliński Excelsior, który został połączony tunelem z dworcem anhalckim.

Ilu jest żydów na kuli ziemskiej.

Pismo „L'Anuaire Americano Juli“, wydawane przez Dra Linfielda, dyrektora „Biura statystycznego dla badań narodu żydowskiego“, podaje nowe obliczenie, według którego liczba ogólna żydów na kuli ziemskiej wynosi 15 i pół miljo na. Dwie trzecie żydów zamieszkuje Europę, jedna czwarta Amerykę, reszta tj. 8 proc, Azję Afrykę, i Australję.

W Europie 8 miljonów 750 tysięcy żydów przypada na terytorjum, które Dr. Lindfield nazywa „centralną Europą żydowską“. Szczęśliwymi tymi krajami są: Polska, Ukraina, Białoruś, Litwa, Łotwa, Czechosłowacja, Austrja, Węgry i Rumunja. Żydzi stanowią tam, przeciętnie licząc, 8 proc, ogółu ludności, podczas kiedy w innych krajach Europy, liczą w przecięciu tylko pół proc.

Dr. Lienfield oblicza dalej: Ameryka posiada 3 850.000 żydów, z tych 3.600.000 przypada na Stany Zjednoczone, 126.000 na Kanadę, 100.000 na Argentynę.

W Azji żydzi mieszkają przeważnie w Palestynie, w liczbie 84.000, co stanowi tylko 11 proc. na ziemię im obiecaną. Na inne kraje Azji Mniejszej (Syrja, Mezopotamja, Arabja) przypada niewiele więcej nad 100.000, czyli około 1 i pół proc. ogólnej ludności. Na Azję środkową i północną przypadałoby 350.000, na wschodnią tylko 27 000.

W Afryce, na kraje berberyjskie i Egipt wypada razem około 400.000 czyli około 1,5 proc.; na Afrykę południową około 50.000.

Rzecz ciekawa, że Dr. Linfield włącza do żydostwa około 50.000 fellahów, zamieszkujących Abisynję. Nakoniec szczęśliwa Australja liczy tylko 24 tys. żydów.

Wśród miast światowych pierwsze miejsce przypada na Nowy Jork z 1,643.000 żydów, stanowiących 45 proc. ogółu ludności. Dr. Linfield nazywa z radością stolicę Ameryki: pierwszem miastem żydowskiem w całym wszechświecie. Zaraz drugie miejsce zajmuje Warszawa z 319.000 żydów (43 proc.). potem Wiedeń z 300.000, co daje 15 proc. ogółu ludności.

Niewolnictwo kobiet w Chinach.

Biura pośrednictwa małżeństw robią w Chinach znakomite interesy i mogą się pochwalić dużymi obrotami.

Do dziś dnia utrzymuje się w Chinach starodawny zwyczaj, że za kobietę płaci się określoną sumę, zależną od jej piękności i innych wymaganych zalet.

Ten więc, kto chce sobie otworzyć w Chinach skład z kobietami, nie posługuje się, jak jego europejscy koledzy albumami z fotografjami kandydatek do małżeństwa, lecz musi je nabywać za gotówkę od ich rodziców i w ten sposób mieć bogaty zapas towaru na składzie.

A jest to interes wymagający dużego wkładu gotówki, co świadczy choćby cena, która za jedną sztukę wynosi 20 do 100 funtów szterlingów.

Przedsiębiorstwo to jest obliczone głównie na eksport, t. j. na dostarczenie żon tym chińczykom, którzy wyemigrowali z ojczystego kraju do Ameryki, Europy czy Australji i dlatego mają duże trudności w wyszukaniu sobie towarzyszki życia swej narodowości. Głównie więc z tego rodzaju klijentami mają do czynienia małżeńscy eksporterzy Pekinu, Hongkongu i innych wielkich miast Chin.

Jeśli jakiś Chińczyk, żyjący poza granicami swej ojczyzny, chce mieć żonę — Chinkę — to pisze list do takiego handlarza żon:

„Ja zamożny kupiec w Cincinnati, syn państwa niebieskiego, pragnę wstąpić w związki małżeńskie z kobietą ojczyzny mojej. Pochodzę z nad brzegów najwspanialszej i najpiękniejszej rzeki świata, przejrzystego Jangsekiangu i żona moja winna być również nad brzegami jego zrodzona. Musi ona mieć balsamiczny oddech, tchnący zapachem cudownych, sosnowych lasów koreanskich! Jej paznogcie muszą mieć 6 cali długości, a dłoń jej miękkość brzoskwini! Najmniejsze nóżki, jakie kiedykolwiek posiada kobieta, winny ją zdobić. Wiek jej lat 15. Niechaj będzie dziewicą, która dotychczas nie opuściła domu rodzicielskiego. Zęby jej niechaj białe będą jak kość słoniowa. Rzęsy jej długie i wygięte, a oczy niechaj promienieją jak gwiazdy!“

Zamówienie to zostaje natychmiast przez firmę załatwione pod warunkiem nadesłania gotówki.

Nieszczęsny skarb.

W czasie, kiedy Człuchowo należało do włości książąt Radziwiłłów, znaleziono w pewnem drzewie stary pergamin, z którego zarządca zamku człuchowskiego dowiedział się o skarbie, znajdującym się w zamku. Nie odpowiadając o swem odkryciu nikomu (bał się bowiem, aby znaleziony skarb przywłaszczył sobie właściciel zamku — książę Radziwiłł), zarządca odnalazł skarb w pewnym ukrytym garnku. Znalazł tam mnóstwo złota, pereł i innych drogocennych kamieni. M. in. była tam także szczerozłota kołyska.

Po pewnym czasie odbywała się u księcia Radziwiłła uroczystość chrzcin. Zarządca człuchowski chcąc zaskarbić sobie względy swego pana, przybył również na chrzciny i w podarku złożył ową drogocenną kołyskę. Wzbudziło to podejrzenie księcia; kazał zarządcę uwięzić, a do zamku czułchowskiego wysłać zaufanych ludzi, którzy mieli przeszukać zamek za domniemanymi skarbami. Zarządcy udało się jednak porozumieć z pewnym zwolennikiem, którzy — wyprzedziwszy wysłanników księcia — zabrał skark i zatopił go w jeziorze zamkowym, gdzie ma dotąd spoczywać.

Chciwy zarządca nie wiele na tem zyskał, bo książę spowodował, że zarządcę skazano na śmierć.

Podanie o zamku człuchowskim.

Człuchowo leży na pograniczu polsko-niemieckim, na Pomorzu pruskiem. Dawniej należało do Polski.

Na wieży strażniczej zamku człuchowskiego znajduje się wielki głaz, który podobno dostał się tam za pomocą N. M. Panny.

O kamieniu tym krąży następujące podanie:

Pewnego szewca skazano za jakieś przewinienie na śmierć. Chciano jednak być dla niego łaskawym i oświadczono mu, że jeśli uszyje parę butów na kamieniu na wieży strażniczej, to życie zostanie mu darowanem. Szewc zabrał się też rączo do pracy. Był już na ukończeniu drugiego buta, gdy upadł mu pocięgiel. Schyla się z przyzwyczajenia, jakby był w warsztacie. Oczywiście że spadł z wieży i zabił się na miejscu.

Rzeczy ciekawe.

Amatorzy słodyczy.

Jak obliczono, w ciągu 1927 r. spożyto w Stanach Zjednoczonych 1,132,600,000 funtów wyrobów z cukru.

A zatem na każdego mieszkańca tego kraju, włączając kobiety i dzieci, przypada po dziesięć funtów słodyczy rocznie, co świadczy, że amerykanie nie żałują pieniędzy na osłodzenie sobie życia.

Krzyż na biegunie.

Jak donoszą z Rzymu, watykańskie zakłady stolarstwa artystycznego zajęte są obiecuie wyrobom wielkiego dębowego krzyża inkrustowanego metalem.

Krzyż ten ma byc zabrany przez jenerała Nobili w zamierzoną przez słynnego aeronautę włoskiego podróż sterowcem do bieguna północnego i złożony tam razem z flagą włoską.

Najsilniejsza trucizna.

Pierwszego palacza tytoniu spotkał Kolumb w r. 1492 na Kubie. Okazuje się, że w nowoodkrytej części świata tytoń był już wtedy znany pod postacią cygar i papierosów, a w Ameryce północnej jako tytoń fajkowy. Tabakę wynalazł około r. 1500 francuski poseł w Lizbonie Nicot. W ciągu 130 lat po odkryciu Ameryki znano tytoń w całej Europie, w Azji i Afryce. Nałóg palenia rozpowszechniał się mimo bardzo surowych zakazów rządów, które w państwie rosyjskiem skazywały używających tytoniu na tortury i wygnanie na Sybir. W r. 1642 wyszedł zakaz papieski, skierowany przeciw hiszpańskim klerykom, którzy palili nawet podczas mszy.

52 tysięcy kinoteatrów na kuli ziemskiej.

Według ostatnich obliczeń na kuli ziemskiej, znajduje się 52.000 kin, posiadających 21 miljonów miejsc siedzących Jest to liczba tak wielka, że cała ludzkość może być w ciągu jednego roku 5 razy w kinoteatr.

Najwięcej posiada Ameryka, bo przeszło połowę kinoteatrów wogóle (25 tys.) Azja posiada 3000 kin, Europa 22,000 Australja 1200, Afryka zaledwie 800. Kapitał ulokowany w przemyśle światowym całego świata wynosi potężną sumę 3 miljardów dolarów.

Najbardziej zażydzone miasto w świecie.

Jak okazuje się z dokonanego świeżo spisu ludności w Nowym Jorku, metropolja wschodnia Stanów Zjednoczonych liczy 1.728.000 żydów, a zatem więcej, niż jakiekolwiek inne miasto na świecie. Pomimo to jednak żydzi nowojorscy nie ośmieliliby się wystawić przy wyborach do parlamentu amerykańskiego własnej listy „mniejszościowej“, wiedzą bowiem doskonale, jakiego przyjęcia doznałaby taka lista wśród miłujących swój kraj Amerykan.

Rozmaitości.

Swierszcze są dobrymi termometrami.

Uczony tutejszy dr. B. Golmes przyszedł do wniosku, że głosy, wydawane przez świerszcze, pozostają w ścisłym związku z temperatura. Z chwilą gdy zaczynają się zimną, świerszcze milkną.

Uzbrojony w termometr i zegarek z sekundnikiem spędzał dr. Holmes długie godziny na słuchaniu i liczeniu ćwierkakanie przy rozmaitych temperaturach. Rezultatem tych doświadczeń było stwierdzenie, iż każdy świerszcz zaczyna „grać“ dopiero przy 37 stopniach Fahrenheita. Przytem każdy owad ćwierka bez przerwy określoną ilość razy, równą pewnej wysokości temperatury.

O ile np. ćwierkanie raz po razie 15 razy, mamy 52 stopnie wyżej zera na termometrze Fahrenheita. Jedno ćwierknięcie ma mniej więcej trzy i pół stopnia.

Gdy Pigmej chce się żenić...

Członkowie ekspedycji meraykańskiej, badającej Gwineją holenderską, mieli możność przekonania się, że zamieszkujący ją szczep pigmejów roztrzyga spraw małżeńskich w dość swoisty sposób. Kandydat do stanu małżeńskiego bywa tam poddany próbie, z której nie każdy wychodzi zwycięsko.

Uroczystość „egzaminu małżeńskiego“ ma przebieg następujący:

— Czy pragniesz się ożenić — zapytuje młodego pigmeja wódz plemienia.

— Tak jest; — odpowiada młodzieniec.

— Czy wiesz, jaki los cię czeka?

— Wiem oświadcza mocnym głosem kandydat do stanu małżeńskiego.

— Doskonale! Zatem poddamy cię zaraz próbie strzał.

I wobec licznego grona mieszkańców osady, dwóch łuczników zaczyna ostrzeliwać młodzieńca, który śledzi uważnie ich ruchy i w chwili, gdy strzała zostaje wypuszczona z łuku odskakuje na bok. Ze jednakże jest wzięty we dwa ognie, więc skacze biedak jak opętany, wije się i przysiada na ziemi, wrzeszcząc w niebogłosy.

O ile wyjdzie cało z opresji, wódz każe przerwać łucznikom i oświadcza w sposób bardzo uroczysty:

— Przekonałeś nas, że dasz sobie radę w małżeństwie. Jesteś odważny, bo nie uląkłeś się zatrutych strzał, jesteś zręczny i rozumny, bo potrafiłeś ich uniknąć. Możesz więc śmiało zawrzeć związek małżeński.



Nowy olbrzym powietrzny.
Na lotnisku w Croydon pod Londynem wylądował po raz pierwszy najnowszy samolot niemiecki, metalowej konstrukcji, w którym pomieścić się może 20 osób.

Z WOJEWÓDZTWA.

— **Jak się dowiadujemy** 30 marca do pociągu towarowego na linji Chojnice–Tczew wskoczyło pięciu opryszków, z zamiarem okradzenia pociągu. Spłoszeni przez obsługę kolejową, zniknęli złodzieje w pobliskim lesie.

Gostycyn pow. tucholski. (Składnica jaj.) Hodowla kur podniosła się w bieżącym roku znacznie. Nadmiar ten sprzedawali gospodarze handlarzom, którzy znowu wywozili jaja do Gdańska i tam za drogie pieniądze je sprzedawali. Położono obecnie temu kres. Rolnicy na jednem ze swych zebrań postanowili uruchomić przy tutejszej mleczarni składnicę jaj. Uchwałę te urzeczywistniono w dniu 15 marca rb

Składnicą zawiaduje pan Jan Warczak kierownik mleczarni, który przyjmuje każdą ilość jaj. Ceny wahają się między 12 a 20 gr. za sztukę.

Mała Komorza pow tucholski. (Niechrześcijański postępek rządcy.) Losy człowieka często zależne są od postępopowania naszych bliźnich. Taki czy inny czyn dobry rozstrzyga wtedy o materjalnem, moralnem czy duchowem powodzeniu danej jednostki, której wyświadczamy pomoc.

W naszej wiosce mieszka od kilku lat zupełnie osierocona rodzina Michalaków. Mieli oni jedynie babkę Matalską, która z powodu różnych niedomagań była ciężarem dla rodziny. Upodobało się i tą ostatnią pociechę zabrać wnukom. Los, który zpotkał jej wnuków, jest o tyle smutniejszy, że M. zeszła z tego świata nie zaopatrzona sakramentami św. Całkowitą winę w tym wypadku ponosi rządca tego majątku. Mimo kilkakrotnej usilnej prośby ze strony Michalaków, aby posłał konie do wioski parafjalnej, Raciąża, która oddalona jest od miejsca zamieszkania Michalaków o 7 klm. drogi rządca koni nie dał.

Rozumielibyśmy postępowanie p. rządcy gdyby wysłaniem furmanki po księdza wyświadczył łaskę, lecz ta usługa dla własnych robotników jest przecież obowiązkiem każdego pracodawcy, a zarazem obowiązkiem moralnym chrześcijanina.

Niech Bóg policzy staruszce cierpienia i da jej niebo, a sierotom ukojenie w smutku.

Więcbork. W piątek około godz. 8 wieczorem, zostali mieszkańcy naszego miasteczka poruszeni sygnałami alarmowemi straży ogniowej. Wszyscy wychodzili z pokoju i szukali wywyższonych miejsc, ażeby ujrzeć pożar. Na wschodzie horyzont czerwienił się łuną pożarową. Paliło się u posiedziciela Jankowskiego na wybudowaniu Pempersin. Prędko załatwiono się z pracami przygotowawczymi i po chwili można było widzieć, jak straż ogniowa jechała na miejsce wypadku. Na miejscu była już pomoc z Mroczy. Paliła się stodoła z kilkoma narzędziami i część obory. Bydło uratowano. Szkody pokryje towarzystwo ubezpieczeniowe.

Świecie. (Złodzieje okradli kancelarję policji.) W nocy z dn. 28 na 29 marca, pomiędzy godz. 24 a 1-szą, włamali się zapomocą wytrycha nieznani sprawcy do kancelarji posterunku P. P. w Osiu, pow. świeckiego, gdzie po rozbiciu kasy skradli z niej zapasową amunicję służbową, a to 200 naboi karabinowych i 40 nabojі rewolwerowych. Po dokonanem włamaniu sprawcy tej śmiałej kradzieży zbiegli. Policja czyni do chodzenia celem wykrycia odważnych włamywaczy, którzy nie zawahali się okraść nawet samych stróży bezpieczeństwa.

Grudziądz. (Pożar.) W nocy z soboty na niedzielę około godz. 3 wybuchł pożar w fabryce „Pepege". Zaalarmowana natychmiast straż pożarna przystąpiła do zlokalizowania ognia. Przyczyny pożaru dotychczas nie ustalono. Straty są dość znaczne.

Starogard. (Pogrzeb matki kanonika.) W ubiegłą sobotę o godz. 10,30 odbył się pogrzeb śp. Rożyńskiej matki ks. kanonika Rożyńskiego z Pelplina. Niezwykle piękny kondukt pogrzebowy prowadził ks. biskup sufragan Dominik z Pelplina w otoczeniu prałatów, kanoników oraz ks. z okolicy i wielkiego zastępu kleryków. Za trumną, za którą postępował syn Zmarłej, szły niezliczone rzesze wiernych. Nad grobem podziękował ks. kanonik Rożyński Wieleb. Duchowieństwu oraz wszystkim innym za liczny udział. Ks. biskup sufragan Dominik, udzieliwszy błogosławieństwa tutejszym księżom, wyjechał następnie do Pelplina.

Starogard. Ostatni targ bydlęcy odbył się przy sprzyjającym powietrzu i był nadzwyczaj ruchliwym. Napęd bydła jak i koni i świny był duży, przy małym popycie. Przy równorzędnich cenach dostało się konie gorszego gatunku za 200—400 zł, średnie za 700 i dobre za 100 zł. Przy targu na krowy także popyt mały. Krowy w cenie od 400- 700 zł.

Lubichowo pow. starogardzki. (Wznowione targi). Od wybuchu wojny zaniechano tu odbywania targów tygodniowych. A teraz po wojnie, gdy stosunki znów się polepszyły postanowiono targi napowrót zaprowadzić. Pierwszy ma się odbyć w dniu 3 kwietnia br., a następnie co wtorek. Przytem wolno będzie kupcom i handlarzom miejscowym wystawiać swój towar na rynku. Targi te będą tak dla producentów jak i dla kupujących wielką wygodą, to też obie strony powinny z nich we własnym interesie jaknajliczniej korzystać.

Nowe. (Szkodliwy mróz.) Jak z kół rolniczych dowiadujemy się, poprzedni mróz bez opadów śnieżnych, uczynił dużo szkody w dolinie Nowe-Grudziądz, dlatego trzeba gdzienlegdzie siać powtórnie.

Chełmno. (Dziewczęta znikają.) Niejaka Krojna lat 18 zamieszkała na Rybakach, wyszedłszy z domu rodzicielskiego w piątek, 23 bm. aż dotąd nie powróciła. Wszelkie poszukiwania za Krojną okazały się bezkuteczne. Utrzymuje się ogólnie, że zaginiona padła ofiarą nieszczęśliwego wypadku lub zbrodni.

Nowe Miasto. (Pożar). W nocy z d. 25 bm wybuchł pożar u gospodarza Franciszka Małachowskiego na wybudowaniu Tereszewo. Spłonął dom mieszkalny, bardzo mocno zbudowany i obora z drzewa. Również zginęły w płomieniach 2 konie, 3 krowy i cielę. Oprócz tego spaliły się, zamieszkałemu tamże gospodarzowi Kamińskiemu, 2 świnie i wszystkie kury. Małachowski ubezpieczony był na 34.300 zł. Kamiński na 9000 zł. Podczas nieszczęścia Małachowscy nie byli obecni, gdyż udali się poprzednio do rodziców do Michałowa przy Brodnicy.

Nowe Miasto. (Z sejmiku powiatowego). Najważniejszem punktem obrad była sprawa budżetu na rok 1928 i 29. Po obliczeniu wszystkich dochodów i rozchodów wykazuje budżet cyfrę 1067150 zł. Po przyjęciu zwyczajnego budżetu, uchwalono budżet nadzwyczajny w wysokości 306150 zł. Przewidziane są w nim wydatki na: odnowienie starostwa, budowę domu dla 4 familji urzędniczych, budowę 3 mostów, przebudowę ulicy Nowyrynek—Jamielnik i budowę ulicy Lężyn—Rumienica. Jako jedną z ważniejszych rezolucji uchwalono budowę szosy 2 i pół kl, długiej, łączącej pow. działdowski z pow. lubawskiem. Na powiększenie trupiarni i zakup potrzebnych dla szpitala aparatów przeznaczono 52.000 zł.

Toruń. (Pan Antczak wiceprezydentem miasta Torunia.) Nasz miejski parlament dokonał wyboru wiceprezydenta grodu Kopernikowego.

Przed aktem wyborczym zabrał głos p. prezydent Bolt, pouczając ojców miasta, jakiego kandydata należy wybrać.

Następnie przewodniczący p. Antczak oczytał pismo, w którem p. radca Makowski deklaruje wycofanie swojej kandydatury na wiceprezydenta, jako motyw podał p. radca okoliczność, że nie chce być przedmiotem przetargów partyjnych.

Dla informacji dodać należy, że obecny prezes Rady Miejskiej p. Antczak nie zgłosił się do konkursu. Lecz w przerwie zarządzonej przed dyskusją nad kandydaturami, niektóre koła Rady parły do wysunięcia kandydatury p. Antczaka. Mówili o niej jako o najpoważniejszej i mającej największe szanse.

Ponieważ absolutna większość wynosiła 18 głosów, a liczby tej podczas pierwszego głosowania żaden z kandydatów nie osiągnął, odbyło się ponowne głosowanie z wynikiem następującym: p. Antczak — 18, p. Parzybok — 10, p. Tomaszewski — 6 i jedna pusta kartka.

Z ust wiceprzewodniczącego p. Pohla padły słowa obwieszczające: „Pan Antczak większością głosów został wybrany na wiceprezydenta m. Torunia".

Stężyca, pow. kartuski. (Jubileusz kapłański.) Tutejszy proboszcz, ks. Franciszek Kalisz obchodził dnia 22. marca swe sekundycje. W otoczeniu 10 księży z sąsiedztwa wprowadzony do parafjalnego kościoła, przystrojonego w zieleń i kwiaty, odprawił uroczystą mszę św. Asystowali mu księża wikarzy z Kościerzyny i Wygody. Kazanie uroczystościowe wygłosił ks. kanonik Łosiński z Sierakowic. Po nabożeństwie przemawiał ks. proboszcz Kalisz, dziękując parafjanom za tak liczne dowody przywiązania i przyrzekł, że chce aż do śmierci pozostać w Stężycy, ponieważ przekonał się, pracując na 17 miejscach różnych diecezyj, że właśnie lud tutejszy najwięcej się do niego przywiązał.

Gdynia. (Wykopaliska nad polskiem morzem.) W Gdyni na terenie schroniska Tow. Opieki nad Dziećmi pod wezwaniem Bł. Andrzeja Boboli odkrył ks. probosz Henryk Szuman ślady osady słowiańskiej z okresu wczesno-historycznego, która dostarczyła typowych zdobionych skorup. Zabytki te ofiarował ks. Szuman do działa przedhistorycznego Muzeum Wielkopolskiego w Poznaniu.

Jak już wiadomo, w lecie ub. roku prof. uniwersytetu w Poznaniu dr. Józef Kostrzewski odkrył w Rzucewie nad zatoką Pucką osadę przedhistoryczną. W osadzie tej znaleziono liczne kości ludzkie i zwierząt. Po zbadaniu tych kości stwierdzono obecnie, że duża ich część należy do zwierząt domowych. Najliczniej reprezentowane są: świnia, krowa, pies i koza, brak natomiast owcy i konia. Ze zwierząt dzikich występuje lis, kot dziki, sarna, tur, z ptaków: łabędź i dzika kaczka. Prof. Kostrzewski odkrył ponad to szczątki zwierząt wodnych m. in. pięciu gatunków ryb, najliczniejsze jednak były kości foki, należącej prawie wyłącznie do fok grenlandzkich, żyjących dzisiaj na dalekiej północy.

Gdynia. (Okręt z Indji w Gdyni.) Otrzymano ostatnio w Gdyni wiadomość, że olbrzymi okręt angielski „Keats" z ładunkiem 6000 ton ryżu przybędzie do portu gdyńskiego około 4 bm. Ponieważ okręt przybędzie nieco wcześniej, niż się spodziewano, wyładunek jego odbędzie się nie przy łuszczarni ryżu, lecz przy magazynie rządowym w pobliżu wejścia do basenu. W czasie wyładunku okrętu „Keats" będą obecni angielscy przedstawiciele handlowi, zainteresowani w bezpośrednim imporcie ryżu do Polski, w ten sposób zapoczątkowanym.

Gdynia. (Rozbudowa Gdyni.) W tych dniach odbyło się w gmachu Urzędu Marynarki Handlowej w Gdyni pod przewodnictwem naczelnika Wydziału inż. St. Łęgowskiego w obecności p. wojewody Młodzianowskiego posiedzenie Stałej Komisji dla rozbudowy portu i miasta Gdyni. Omawiano dalsze postępy regulacji miasta i budowy portu. Po naradach obejrzano obecny stan robót. Obszerną dyskusję wywołała budowa kolonji robotniczej i rybackiej.

Z DALSZEJ POLSKI.

Bydgoszcz. (Pochwycenie uciekinierki z domu karnego.) Petronela Zabłocka, która przed przeszło rokiem skazana została na 2 lata ciężkiego więzienia, z którego jednak niebawem zbiegła została obecnie przychwycona na granicy polsko-niemieckiej i odstawione tudotąd do więzienia. Zabłocka jest z zawodu akuszerką. Przeciwko wspomnianej toczą się jeszcze kilka procesów karnych.

Szamotuły. (Zderzenie samochodu z powózką.) Przed kilku dniami samochód właściciela ziemskiego Sondermana z Przyborówka, spotkał się koło Tarnowa z wozem gospodarza Kaczmarka z Rumianka, na którym znajdowały się 3 osoby. Na sygnał kierowcy samochodu zjechał K. niewiadomo dlaczego zupełnie na lewo, tamując zupełnie drogę samochodowi. Kierowca, widząc groźne położenie, a nie chcąc narażać 3 osób na śmierć, skręcił w obok i wpadł w całym rozpędzie na drzewo. Kierowca doznał obrażenia klatki piersiowej, również pasażer został ranny, a samochód mocno uszkodzony. Kaczmarek i jego pasażerowie wyszli bez szwanku, lecz konia tak dotkliwie poraniono, że musiano go dobić na drodze.

Poznań. (Sam wymierzył sobie sprawiedliwość — morderca skazany na powieszenie popełnił samobójstwo). W piątek wieczor, skazano na karę śmierci przez powieszenie Wilczyńskiego, który zamordował pod Kostrzynem Tomaszczaka. Wilczyński po odprowadzeniu go do więzienia przy ulicy Młyńskiej załamał się nerwowo; we dwadzieścia cztery godziny po wyroku rano wymierzył sobie sprawiedliwość. W sobotę bowiem o godzinie trzeciej rano dozorca więzienny zauważył samobójstwo Wilczyńskiego, który w celi powiesił się ręczniku.

Rydzyna. (Zakład wychowawczy na wzór liceum Krzemienieckiego.) Z początkiem roku szkolnego powstanie w Rydzynie (Woj. Poznańskie) w dawnym pałacu Sułkowskich zakład wychowawczy dla niezamożnej, a wyjątkowo zdolnej młodzieży, ze szczególnem uwzględnieniem sierot po zmarłych, wybitnie zasłużonych obywatelach.

Zakład ten ma się składać z gimnazjum wyższego wraz z internatem o 2 wydziałach: humanistyczny i matematyczno przyrodniczym. Oprócz wyższego (od 4 wzwyż) istnieć będzie jeszcze klasa wstępna odpowiadająca kl. III.

Nowe gimnazjum zakłada dawna polska, a obecnie na nowo do życia przez Ministerstwo Oświaty powołana i pod jego zwierzchnim zarządem pozostająca. Fundacja Sułkowskich, założona w XVIII wieku.

Katowice. (Meljoracja bagien górnośląskich.) W okolicach Imielina, Chełma i Kopczowic znajdują się jedyne na G. Śląsku zabagnione grunta o przestrzeni około 600 do 700 ha. Województwo postanowiło bagna te osuszyć i w tym celu wyznaczyć z Śląskiego Funduszu Meljoracyjnego odpowiednie kwoty. Warunkiem atoli wykonania planu jest gotowość właścicieli gruntów do współdziałania przez utworzenie spółki meljoracyjnej i poniesienie pewnej części (do około 30 proc.) kosztów przeprowadzenia meljoracji. Projekt robót meljoracyjnych ma opracować Województwo samo.

Królewska Huta. (Czworo dzieci w dole kloacznym). W czwartek na podwórzu domu nr. 34 przy ul. Mielęckiego w Król. Hucie bawiło się 4-ro dzieci, które nieomal poniosły śmierć z powodu niedbalstwa właściciela domu.

W czasie zabawy rozbawiona czwórka wbiegła na pokrywę znajdującego się w powietrzu głębokiego dołu kloacznego. Zmurszałe deski nie wytrzymany ciężaru i dzieci wraz z pokrywą pogrążyły się w kloace. Jeden z lokatorów spostrzegł to i dzięki szybko zorganizowanej pomocy zdołano dzieci uratować od niechybnej śmierci. Najstarsze z dzieci, 7-letnia dziewczynka, byłaby utonęła na dobre gdyż przerażeni domownicy nie wiedzieli, ile dzieci wpadło do dołu, i dopiero po wydobyciu trojga, półtora i pięć lat liczących chłopów i 5-letniej dziewczynki, zabierali się już do odejścia, gdy wtem na szczęście spostrzeżono, że w dole jeszcze coś się rusza. Na pół żywą dziewczynkę wydobyto po chwili i oddano wspólnie z innemi pożałowania godnymi dziećmi pod opiekę lekarską.

W Koszęcinie na Śląsku w lesie ks. Hohenlohego wybuchnął pożar. Powodem pożaru była iskra z parowozu. Pożar zniszczył około 2 i pół hektarów lasu 15 letniego poczem przeniósł się na lasek należącej do Katowickiej Dyrekcji PKP. W ciągu kilka godzin pożar został umiejscowiony przez kolejarzy i ludność okoliczną. Szkody nieznaczne.

Z GDAŃSKA.

Gdańsk. (Ile pieniędzy pozostawiają Polacy w Gdańsku.) W roku 1927 przybyło do Gdańska 87 685 obcokrajowców, w tem przeważająca część Polaków. Obcokrajowcy ci pozostawili w Gdańsku około 30 milj. guldenów.

Rozpowszechniajcie „Dziennik Pomorski".